

24 grudnia 2015,

Wigilia Bożego Narodzenia, Masansa

Szczęść Boże,

Moi Drodzy już chyba tradycyjnie każdy list do Was zaczynam refleksją nad czasem który tak szybko biegnie. Na swoje usprawiedliwienia mam tylko to, że rzeczywiście mój kontakt z Wami jest mierzony świętami. Na początku od razu dziękuję z całego serca tym wszystkim, którzy drogą e-mailową lub przez listy czy też paczki z różnymi smakołykami przypominają nam o Polsce. Od ostatniego mojego listu minęło już sporo miesięcy, ale tym razem nie chcę się zbyt dużo rozpisywać na temat tego co się wydarzyło w naszej misji. Tych, którzy korzystają z Facebook'a zapraszam do śledzenia biegu wydarzeń z załączonymi zdjęciami. Poza tym muszę przyznać, że wiele spraw i wydarzeń tutaj na misjach jest dla mnie tak zwyczajnych i oczywistych, że czasem nie dostrzegam ich ważności. Pisanie świątecznych listów nie jako przymusza mnie do głębszej refleksji nad pracą misyjną. Ostatnio swego rodzaju odkryciem który przenika mnie do szpiku kości jest świadomość tego, że nie tyle ja jako misjonarz nawracam innych ale misje nawracają mnie samego. Misje uświadamiają mi, że to ja potrzebuję nawrócenia. Ktoś może być zaszokowany- ksiądz potrzebuje nawrócenia? TAK! Misje i kontakt z miejscowymi ludźmi pokazują mi ciągle na nowo jak bardzo tego potrzebuję. Bardzo często odkrywam i powiem dzięki misjom zauważam jak bardzo w środku nie jestem blisko Boga, jak moje postawy wewnętrzne nie są święte, na zewnątrz nie jest tak źle ale... ja mówię o tym co w środku, w sercu. Być może macie takie doświadczenie, że przyłapujecie się na złych myślach o innych na osądzaniu, na zewnątrz jesteście bardzo w porządku a w środku macie intencje zrobienia czegoś nie dla Pana Boga i na jego chwałę ale po to by dobrze wypaść w oczach innych. To wszystko uświadamia mi, że jestem grzesznikiem i wcale się nie użalam nad sobą bo czuję się grzesznikiem ale grzesznikiem bardzo kochanym przez Jezusa. Świadomość tego, że jestem tak daleko, tak nieświęty nie wpędza mnie w depresję raczej wyzwala głęboką nadzieję i pokój, że jest dla mnie szansa, że Jezus może mnie zmienić i że On doda mi siłę, zresztą zrobił to już tak wiele razy, że moja nadzieja nie jest bezpodstawna. I ostatnio odkrywam nową jakość mojej pracy. Dawniej zamartwiałem się wieloma sprawami - np. budowa, sprawy administracyjne i pastoralne w parafii. Tak wiele jest do zrobienia. Teraz wiele tych przyziemnych spraw, które dawniej mnie przytłaczało daje mi okazję do zaufania Bogu i ... to przynosi mi osobiście wiele pokoju i pewną wolność wewnętrzną. Przed załatwianiem jakiejś sprawy powierzam wszystko Jezusowi i zdaję się na Jego wolę i...muszę przyznać, że sprawy idą zdecydowanie lepiej.

Moi Drodzy Przyjaciele,

no to kazanie jest już za mną a teraz parę spraw, które tutaj się dzieją. Otóż prace budowlane idą do przodu, plebania jest na etapie dachu. Jest szansa, że zaraz po Nowym Roku położymy blachę. Materiały pod budowę Centrum Młodzieżowego św. Jana Bosko są już zwożone, teren pod budowę już poświęcony przez naszego miejscowego biskupa. Chcemy ruszyć z pracami po porze deszczowej czyli gdzieś pod koniec marca. Aktualnie teren naszej działki obsadzamy drzewkami: sosny i akacje oraz inne miejscowe odmiany drzew- bo jak pewnie pamiętacie z poprzednich listów u nas pora deszczowa w całej pełni więc najlepiej sadzić cokolwiek właśnie teraz. Nawiasem mówiąc w ub. sobotę spadło mnóstwo deszczu, tak wiele, że karta pływacka była bardzo potrzebna... oczywiście żart. Faktem jest, że ks. Marceli Prawica z misji w Chingombe utopił samochód w jednej „kałuży” z wodą i błotem, że udało nam się go wyciągnąć traktorem.

Nasi wierni zmobilizowali się kolejny rok i uprawiają soję z której dochód będzie przeznaczony na potrzeby naszej misji. W sprawach duszpasterskich działa się mnóstwo oprócz pielgrzymki pieszej do Kabwe czy różnych rekolekcji i warsztatów dla dzieci, młodzieży i dorosłych wartym uwagi jest wizyta biskupa i chrzest i I Komunia Święta oraz rozpoczęcie Jubileuszu Miłosierdzia. Biskup diecezji Kabwe przyjechał do nas na kilka dni pod

koniec października, zresztą wraz z ks. Markiem Paszkim z którym pracujemy razem wybiera się w przyszłym roku na pielgrzymkę piekarską więc będziecie mieli okazję go poznać bliżej- bardzo sympatyczny człowiek. No więc nasi wierni w liczbie ogromnej wyszli mu na spotkanie półtora kilometra od nas bo wprowadzić go wśród tańców i śpiewów przy akompaniamencie bębnów do naszej kaplicy... i wszystko byłoby dobrze gdyby nie to, że biskup niespodziewanie przyjechał inną drogą i ... zaprowadziłem na to miejsce gdzie ludzie na niego czekali, niemniej było mnóstwo radości i kiedy taneczny orszak przemieszczał się przez całą wioskę wzbudzając zainteresowanie ludzi. Kiedy weszliśmy do kaplicy biskup poprowadził 10 różańca świętego, powiedział kilka słów i nas pobłogosławił. Dwa kolejne dni udzielał bierzmowania naszym wiernym w sumie 54 osoby przy tym wierni obdarzali go hojnie swoim dobytkiem kury i kozy i jeden baranek nie licząc innych drobnych darów np. skrzynka coca coli. W niedzielę Chrystusa Króla w Masansie po dwóch latach przygotowań ochrzciłem 23 osoby i 24 przyjęły pierwszą Komunię Świętą- to było wielkie święto dla nas bo Ci wszyscy ludzie byli tylko z naszego centrum. Wielkim wydarzeniem był o otwarcie Jubileuszu Miłosierdzia w naszej parafii. 30 osób z różnych centrów przyszło na 3 dniowe warsztaty by później otworzyć Jubileusz w poszczególnych centrach i podjąć służbę przez cały rok. U nas wygląda to tak, że w każdym miesiącu jubileuszu jedna niedziela będzie poświęcona miłosierdziu Bożemu przez nauczanie o Bożym Miłosierdziu i odmówienie koronki oraz przez praktykowanie uczynków miłosierdzia. Znakiem solidarności będzie specjalna kolekta darów dla ubogich i chorych.

Moi Drodzy,

Dziś 24 grudnia 2015 roku Wigilia Bożego Narodzenia, niech przy wigilijnym stole nie potrawy czy prezenty ale Jezus zajmie naczelne miejsce bo On Jezus jest Chlebem Życia, który przychodzi. Dlatego też życzę Wam wszystkim ogromnej Bożej radości z faktu przyjścia Jezusa i wybawienia nas z naszych problemów z Szatanem i grzechem na czele. Możecie być pewnie, że pamiętamy o Was w modlitwie.

Z modlitwą ks. Zenon